

Kot – dobrotliwe bóstwo czy pomiot szatana?

Danuta Szytych

Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie

Studiowałem wielu filozofów i wiele kotów.

Mądrość kotów jest nieskończenie większa.

Hipolit Taine (1828-1893) – francuski filozof, historyk

Kot jest szczególnym mieszkańcem ludzkich siedzib. Tajemniczy łączy go wyrazisty oczach i nerwowym ogonie, wyleguje się dniem, a znika nocą. Zwinny i bezszelestny zwyczaj chadzać własnymi ścieżkami, a jego pierwotne, łowieckie instynkty potrafią nagle i niespodziewanie wyłonić się spod pozorów udomowienia czy oswojenia. Pełna sprzeczności natura kota, zdolność przenikania mroku, dzikość, której nigdy się nie wyzbywa, czynią z niego reprezentanta świata podziemnego, powiązanego ze sferą śmierci. Skrytość, ukradkowość, silnie zaznaczona niezależność i niezwykła sprawność nadają mu znamiona obcości, nieprzystosowania do świata śmiertelników i wpisują go w porządek zaświatów [9]. O kontakcie kotów z *sacrum* i jego dwuznacznej naturze opowiada wiele mitów z całego świata.

Dla starożytnych Egipcjan kot był boskim posłańcem o niezwykłych możliwościach odnawiania swej życiowej potencji (rys. 1). Już pierwsze źródłowe wzmianki (ok. 1500 r. p.n.e.) dowodzą, że przypisywano mu nadprzyrodzoną moc. Poświęcony był Bastet – bogini radości i zabawy, przedstawianej jako kotka albo kobieta z kocią głową. W głównym ośrodku jej kultu, Bubastis, znajdowała się olbrzymia nekropolia zmumifikowanych kotów. *Jeżeli w jakimś domu w naturalny sposób zdechnie kot – pisał Herodot – wszyscy jego mieszkańcy golą sobie brwi* [15]. Kult kota osiągnął takie rozmiary, że za jego zabicie karano nawet śmiercią [6]. Także Ra – bóg słońca, mógł objawiać się pod postacią kota, a wśród jego licznych imion pojawia się Wielki Kot [3]. Postać Wielkiego Kota możemy spotkać na winietach towarzyszących Księdze Umarłych i na niektórych malowidłach grobowych. Na przedstawieniach tych Wielki Kot ucina głowę wężowi Apopisowi, odwiecznemu wrogowi słońca i porządku rzeczy [17].

W cyniczny sposób egipski kult kota wykorzystali Persowie. Pokonali oni i zajęli Egipt w 525 r. p.n.e., kiedy w walce posłużyli się kotami, mocując je do tarcz; tym samym zniechęcając przeciwnika do stawiania oporu czy jakikolwiek ataków agresji [18].

W starożytnej Grecji dzięki koty łączono z wynawczyniami Dionizosa – menadami, szalonymi kobietami, które w czasie poświęconych Dionizosowi obrzędów przywdziewały skóry zwierząt [3]. Pod postacią kota uciekała przed Tyfoniem Artemida. Na przedstawieniach w Pompei, kot – jako symbol odrzucenia wszelkich krępujących więzów – towarzyszy rzymskiej bogini wolności [15]. Pojawia się też jako atrybut bogini mądrości Diany.

W Chinach wierzono, że koty były odpowiedzialne za rozprzestrzenianie się siła zła [7]. Ce-

niono je zaś w medycynie. Uważano, że medykamenty sporządzone z różnych części kociego ciała ulecą każdego. W efekcie tysiące kotów poległo w służbie chińskiemu lecznictwu.

W mitach i legendach Japonii kota utożsamiano z nieskończoną chytryością, umiejętnością zmiany postaci i wampirami. Uznawano je za przeklęte, bo jako jedyne nie zapłakały w chwili śmierci Buddy: *Kiedy Budda umarł, nie zapłakał tylko kot o zimnym sercu* [7].

Hindusi darzyli koty wielkim szacunkiem. Mahometa nazywano nawet ojcem kotów. Według legendy, to właśnie on obdarzył te zwierzęta umiejętnością spadania na cztery łapy, gdy trzy razy położył dłoń na grzbiecie swojej ulubionej kotki [3]. Islam do dziś nakazuje szczególną troskę wobec kotów, np. każe opiekować się chociaż jednym bezdomnym zwierzęciem.

Najgorzej koty miały w średniowiecznej Europie. Kościół chrześcijański, walcząc z pogańskimi wierzeniami, chciał wyępić również koty, zwłaszcza czarne. Bo czerń to kolor tajemnicy, magii i diabła. Niechęć budziła też kocia niezależność i nieumiejętność całkowitego poddania się człowiekowi. Koty okrzyknięto więc wysłannikami szatana i pomocnikami czarownic (rys. 2). Ponoć wiedźmy nie rozstawały się z tymi stworzeniami, które miały pomagać im w odprawianiu czarów, a w razie potrzeby umiały zmieniać wygląd i przybrać inną postać. Czworonogi sądzono na procesach, torturowano, zrzucano z kościelnych wież, zakopywano w ziemi, topiono i palono na stosie. A wszystko zgodnie z dekretem papieża Innocentego VIII, wyklinającym koty (1484 r.).

Kot – wcielenie demonów, diabłów, czarownic

W słowiańskich wyobrażeniach demonicznych miało miejsce kategoryczne rozróżnianie na duchy dobre i złe; te pierwsze związane były z religią, drugie – z magią. Według przekazów folklorystycznych, zły demon szczególnie często przybierał postać czarnego kota [10]. Pod postacią czworonoga pojawiały się najczęściej planetniki – tworzące chmury gradowe, upiory – szkodzące żyjącym na różne sposoby oraz zmory. Domeną działania zmór było złośliwe znęcanie się nad człowiekiem, poprzez duszenie go i wysysanie krwi. *Zmory przychodzą w nocy do izby, by męczyć uśpionych, zakładając na nich swe łapy, tłocząc ich tak mocno, że ci ledwo oddychać mogą, całując jednocześnie i liżąc ich oblicza* [12].

O prawdziwej naturze wspomnianych zmór rozwodził się w rolniczej książce z XVII wieku Jakub Kazimierz Haur. Zamieszczono tam historię wieśniaka, który pewnej nocy w łóżeczku płaczącego dziecka znalazł dwa koty ssące jego krew. To spotkanie ze zmorami okazało się dla dziecka śmiertelne [1]. Echem tych niezwykłych podań są opowiadane do dziś niesamowite historie, np. ta: *kot siedem razy na każdą noc podchodzi do człowieka, aby go zjeść, lecz za każdym razem, zaczawszy mówić pacierz (tj. mruczeć), zapomina o tym postanowieniu* [19].

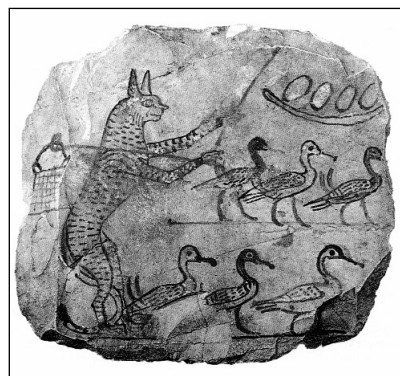
Niekiedy pod postacią kota wyobrażano sobie dobre demony. Szczególnym szacunkiem otaczano te, które opiekowały się domem i życiem rodzinnym, jak: domowe, skrzaty, ubożęta [10].



Rys. 2. Czarownik i wiedźma przeobrażeni w wilka i kota, rycina z 1678 roku [11]

Innym razem widziano w nich opiekującą się domostwem duszę przodka.

Z czasem kotom zaczęto przypisywać nieprzychylną ludzom, diabelską naturę. O ile demonów się obawiano, to diabłów nienawidzono. W średniowiecznej Europie wierzono, że czarownice udają się na sabaty



Rys. 1. Egipski rysunek z XII w. p.n.e. ilustrujący bajkę o kocie pasącym gęsi [15]



Rys. 3. Siedemnaście kotów, wycinanka Natalii Gamaujanovej z Mińska [13]

cy w odprawianych nocą ceremoniach, podczas których przywoływano Złego (rys. 3). Odbijające światło oczy kota utożsamiano z oczami szatana.

Ponieważ szatan miał się chętnie ukrywać w kocie, niemieckie określenie heretyka – Ketzler, utworzono od słowa oznaczającego kota (die Katze) [9]. Nie bez przyczyny więc na procesach inkwizycyjnych równie bezwzględnie sądzono czarownice, jak i koty, obie istoty uznając za posłanników szatana. Tym sposobem w XVII wieku protestanci spalili na stosach tysiące kotów, zamkniętych w drewnianych skrzynkach, wyobrażających papieża [15]. W ten sposób, wraz ze zniszczeniem złego ducha, dochodziło w ich mniemaniu do symbolicznego unicestwienia katolicyzmu.

Ekspansja wyobrażeń diabolicznych w naszym kraju miała miejsce w XVI-XVII wieku i stanowiła rezultat rozwoju fanatycznej psychozy lęku przed działaniem mocy piekielnych, jaka ukształtowała się wówczas w świadomości mieszkańców zachodniej Europy. Zaszedł wtedy nowy proces, jakim było osadzanie importowanej z zachodu postaci diabła chrześcijańskiego w realiach ówczesnych wierzeń ludowych: *upiorny diabeł Boruta, obdarzony nadprzyrodzoną siłą z osobliwym upodobaniem wciela się w kota. Jego monstrualne oblicze wykrzywione przerażającym grymasem straszy ludzi, kiedy koty wolno wylaniają się ze ścian, a następnie rozplywają bez śladu* [14]. Podobne przekonania wyjaśniają dlaczego, gdy według polskiego zwyczaju na Wielkanoc obdzielano wszystkie zwierzęta święconym chlebem, konsekwentnie pomijano koty [9]. Ten sam lęk przed wiedźmami nakazywał w kulturze ludowej szczególną ostrożność wobec wszelkich podejrzanych istot, pojawiających się w momentach niebezpiecznych, np. w Sobótkę [10]. W płomieniach ginęły wtedy również koty, zwłaszcza czarne.

Przeżywano na punkcie demonicznych straszylet swoistą obsesję. Zło bowiem zawsze ekscytowało, czasem przerażało. Stąd wymyślono okrutny sposób na wypędzanie diabła z kota. Przekonanie o jego skuteczności wynikało nie tylko z bólu, jakiego doznawało zwierzę, lecz i magicznych właściwości surowca, z jakiego wykonane były narzędzia oprawcy. Ogon czarnego kota ściskano w kleszczach z rozszczepionego drewna, o czym mówi stare przysłowie: *brać kota na leszczoty*. Inne przysłowie: *latać jak kot z pęcherzem*, utrwaliło odmienny sposób walki z demonami – przywiązywanie zwierzęciu do ogona pęcherza, do którego wrzucono garść grochu [9].

Z racji obrzędowo-kulturowych i wierzeniowych powstawały różne plastyczne realizacje wykorzystujące motyw kota, np. wycinanki (rys. 4 i 5).

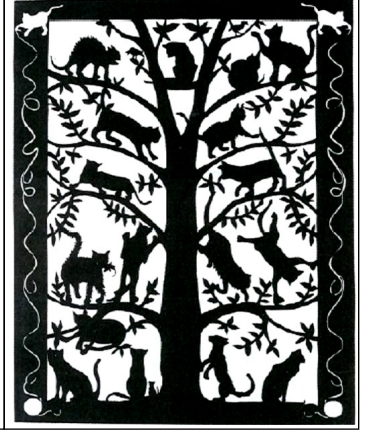
Zakazy i nakazy związane z kotem

Zakazy związane z kotami są konsekwencją tego, że mają one podobno zbyt dużą łatwość kontaktowania się ze sferą *sacrum*: zarówno jako dusze umarłych, jak i wcielenia demonów [9]. Niepokojny i obcy zawsze człowiekowi kot, choć użyteczny w gospodarstwie, budził obawę i trochę niechęci. Zabijać go jednak nie było wolno. *Jeżeli kto zabija kota* – zanotował Oskar Kolberg

na grzbietach kotów, które karmi mlekiem z trzeciego sutka. Szczególnie czarne koty były podejrzewane o współdziałanie z czarownicami i wykorzystywanie swoich ponadnaturalnych mocy



Rys. 4. Koty – wycinanka Susan Throckmorton [13]



Rys. 5. Siedemnastowieczny drzeworyt przedstawiający odprawiany przez czarownicę sabat i rolę, jaką odgrywać w nim miały koty [15]

– *to śmierć jego nieszczęście na dom sprowadza* [19]. Mówiono, że na końcu kociego ogona mieści się jad szkodliwy dla ludzi lub ukrywa wąż, który wylazi z niego co siedem lat. Dlatego ucinano kotom za młodu ogony, wierząc, że w ten sposób uniemożliwia się im kontakty ze szkodliwymi dla człowieka mocami. Istniało też przykazanie, że nigdy nie należy ciągnąć kotów za ogon, bo szatan porwie duszę tego, kto tak czyni [6]. Pozostałością tego wierzenia jest przysłowie: *Nie ciągnij kota za ogon, to cię nie zadrapie*. W obawie przed mocami piekielnymi nie należało kopać kota, bo groziło to reumatyzmem.

W kulturze słowiańskiej istniał wyraźny zakaz spożywania kociego mięsa. Złamanie zakazu zagrożone było sankcją, która od razu miała ujawniać demoniczne, zaświatowe właściwości zwierzęcia: ryzykowano wtedy pomieszaniem zmysłów, pogrążeniem się w mroku szaleństwa [10]. Dzięki mięsu kociemu próbowano sprowadzić nieszczęście na wroga – wystarczyło tylko spowodować, by zjadł on choćby odrobinę „kociny” [10]. Inna tradycja głosiła, że jeśli kobieta chce rozkochać w sobie mężczyznę, to powinna sekretnie doprowadzić do tego, żeby jej ukochany zjadł serce czarnego kota zabitego podczas księżyca w nowiu [9].

Apotropieczne znaczenie kota

W pewnych sytuacjach kotu, jako istocie podejrzewanej o szczególnie łatwy kontakt z zaświatami i konszachty z diabłem, przypisywano zdolności apotropieczne polegające na pokonywaniu, odpędzaniu, odstraszeniu złych mocy bądź na ściąganiu ich na siebie. Istniało przekonanie, że aby pozbyć się diabłów, które czyhają na ludzi wprowadzających się do nowego domu należało najpierw wpuścić tam kota, który weźmie na siebie obecne tam Zło [9]. Później trzeba było zwierzę wypędzić jak najdalej, najlepiej za granice wsi.

Apotropieczna moc kota sprawiała, że ludzie za jego pomocą chcieli pozbyć się złych mocy bądź też przenieść na zwierzę wszelkie siły ciemności, które utrudniały im codzienne życie. *Przy rodzeniu się jakiegoś zwierzątka* – zapisał Kolberg – *spluwa się trzykrotnie na niego i mówi – Na kota suchoty, na psa uroki* [1]. Zdolność kota do odstraszenia wrogich sił wykorzystywano też dla ochrony pól przed gryzoniami i robactwem. W starych słowiańskich przypowieściach zanotowano, iż *w czasie pierwszego zasiewu na pole nocą wychodziła naga dziewczyna, niosąc ze sobą czarnego kota, którego następnie żywcem zagrzebywano w pierwszą wyoraną skibę* [9].

W Japonii wierzono, że koty mają władzę nad demonami głębin morskich [7]. Marynarze zabierali na statki koty jako zabezpieczenie przed atakami morskich duchów, żalonych dusz tysięcy żeglarzy spoczywających na dnie morza, które marzą o odpoczynku na ziemi.

Praktyki wróżebne

Charakterystyczną cechą kultury tradycyjnej – zarówno plebiennej, jak i ludowej – jest niepomiarne duża rola wierzeń i praktyk magicznych. Na koty zrzucono winę za nieszczęścia i niepowodzenia nie dające się łatwo tłumaczyć.

Wierzono, że kot, który związany jest z żywiołami nadnaturalnymi musi mieć zdolności wróżebne: może bowiem przynieść pożądane wiadomości z krainy zmarłych. Spotkanie z kotem, istotą demoniczną, rzadko wróżyło coś dobrego [9]. Gdy kot przebiegał drogę, liczone się z nieszczęściem, zwłaszcza gdy był to kot czarny. Czarnemu kotu bowiem przypisuje się wyłącznie aspekty lunarne: związany jest ze śmiercią, złem i potęgą wiedzy. Można to tłumaczyć symbolicznymi znaczeniami czerni i tym, że oczy kotów świecą w ciemności, a zdolność ta cechowała przecież diabły [5]. Najbardziej jednak złowieszcze miało być zetknięcie się z kotem w sytuacjach granicznych. Jeśli orszak weselny napotkał na swej drodze czarnego kota, to widziarno w tym złą wróżbę dla przyszłości małżeństwa [9]. Czarny kot pojawiający się o północy, zgodnie z bardzo rozpowszechnionym wyobrażeniem, miał wieszczyć nadchodzącą śmierć [2]. W roli pomocnika śmierci ukazywał się głównie dzieciom.

Równie niezycliwie postrzegali kota Polscy garncarze, którzy uważali, że jeśli w drodze na jarmark przebiegnie im drogę kot, to wyprawa z całą pewnością się nie powiedzie, chyba że – dla odczynienia uroku – zdecydują się rozbić jeden z garnków [9]. Co więcej, w obecności kota powinno się trzymać język na wodzy i ważyć słowa [6]. W starych przepowiedniach istniało przekonanie, że jeśli w czasie pożaru spłonął biały kot, można się było spodziewać, że wkrótce pojawi się nowy ogień [16].

Znakiem dobrej wróżby i zwierzęciem dobroczynnym był kot jedynie wśród nielicznych rdzennych plemion północnoamerykańskich, które uznały go za symbol zręczności, refleksji, inteligencji, obserwacji i ostrożności [5].

Przepowiadanie nadchodzących zdarzeń

Powszechnie wierzono, że rodzące się ślepo koty mają potem zdolność widzenia nie tylko w dzień, ale i w nocy (*Kto ma kocie oczy, ten widzi i w nocy*). Co więcej, widzenie w nocy oznaczało przede wszystkim poznanie tajemnic niedostępnych człowiekowi. Koty mogły o nich informować ludzi pod warunkiem, że ci byli dla nich przyjaźni. Takie mniemanie uzupełniane było wiarą w niezwykle zdolności parapsychiczne kota, powodujące, że potrafi on przeczuć nadciągające niebezpieczeństwo [19]. To spowodowało, że kot miał duże znaczenie w przepowiadaniu nadchodzących zdarzeń.

Za znak ostrzegający przed mającym nastąpić wypadkiem w kopalni uważano pojawienie się demona podziemnego skarbnika, pod postacią kota [12]. Jeszcze współcześnie spotyka się opinie, że myjący się kot zapowiada pojawienie się kogoś obcego: *Kot się myje, będą goście*. W zależności od tego, którą stronę pyszczka kot starannie wylizuje – z tego właśnie kierunku można się spodziewać nadejścia gościa [9]. Kichanie kota to dobry omen dla osoby, która je usłyszy, ale jeśli kot kichnie trzy razy, choroby dotkną rodzinę.

Na podstawie zachowania kota odczytywano także prognozę pogody. Wierzono, że kot siedzący tyłem do ognia zapowiada zbliżającą się burzę, kot ocierający się o nogę stołu – nadchodzącą zmianę pogody, a kot kichający – deszcz [9]. Wielkich opadów deszczu można się spodziewać, gdy kot myje się za uszami. Mówiono także, że gdy kot sadowi się na piecu, zapowiada to zbliżające się chłody, gdy zaś zimą siedzi na piecu i spuszcza na dół ogon, zwiastuje nadchodzącą odwilż [16]. Jeśli kot siedzący na murku uszy postawił – pewny był wiatr z północy, ogon do ognia odwrócił – mróz, łapki lizał – śnieg, a kiedy ogon – deszcz [10]. Pozostałościami tych wierzeń są przysłowia: *Gdy kot się myje, spodziewaj się deszczu oraz Gdy kot trawę je, będzie deszcz*. Zależność bytu ludzkiego od zmian pogody po-

wodowała żywotne zainteresowanie tymi zjawiskami i w konsekwencji przekazywanie z pokolenia na pokolenie wiedzy o możliwościach ich przewidywania. Zapomniane tkwią w starych kalendarzach, w zbiorach przysłów. A przecież część z nich, zwłaszcza wyobrażenia o przyczynach zjawisk atmosferycznych, skłonić może do refleksji nad wieczną ludzką potrzebą wyjaśniania tego, co tajemnicze, niezależne od woli człowieka, a niekiedy groźne dla jego mienia i bytu.

Kot i choroby

W folklorze europejskim częste jest personalne utożsamianie demona z przyczynami chorób. Także kot, kontaktujący się ze światem podziemnym, może być sprawcą choroby. Na suchoty można było zapaść oblewając kota wodą lub połykając koci włos [9]. Znane było też przekonanie, że przeziębienia można być pewnym „*gdy się je z talerza, po którym kot ogonem kręcił*” [4]. Wierzono także, że ktoś, komu się zdarzyło zjeść jabłko nadgryzione przez kota, może się spodziewać w *przewodzie pokarmowym różnych plugawych gadów* [9].

Kot w praktykach leczniczych

Powszechnie panuje pogląd, że czarny kot w świecie chrześcijańskim przynależał do świata czarnej magii. Potwierdzeniem tej interpretacji jest wiara w cudowne lecznicze właściwości kota, opierająca się na jego zdolności do wzięcia na siebie nieczystości czy też demona choroby. Dlatego wskazana była jego obecność przy wszelkich magiczno-rytualnych praktykach terapeutycznych, polegających na leczeniu zamawianiem, gestami [11]. Do tej zasady odwoływało się zalecenie, by umyć chorego i używaną do tego wodą oblać kota. Gdy kot wybiegnie za drzwi, zabierze chorobę ze sobą [9].

Nadnaturalne właściwości kota obiecywały powodzenie w próbach skutecznego leczenia cholery. Należało kota, samca i koniecznie czarnego, wrzucić do rozpalonego pieca chlebowego, a następnie zamurować otwór. Wtedy miało się pewność, że panująca cholera ustanie.

Poszczególne części ciała kota miały specyficzne moce uzdrawiające. Wierzono, że szczególną rolę leczniczą odgrywała kocia krew. W jednej z receptur zanotowano, iż kąpiel z dodatkiem krwi kota zarżniętego przy zachodzie słońca miała leczyć brodawki [4]. Przeciw róży pomocne było smarowanie bolącego miejsca krwią z ogona kota [4]. Można też było pić krople krwi utoczone z ucha czarnego kota [9]. Kocią krwią (albo suszonym kocim łóżyskiem) posługiwano się przy leczeniu epilepsji [10]. Skutecznym medykamentem miała też być głowa czarnego kota. Należało w nowym, szczelnie zamkniętym garnku spalić na proch łeb czarnego kota i proszkiem tym zasypać oczy chorego – miało to przywracać wzrok [14].

W leczeniu magicznym kot i preparaty kociego pochodzenia były stosowane jako dodatek, rekwizyt podczas tajemniczego rytuału unicestwienia choroby, która postrzegana była jako coś zewnętrznego, co należało wypędzić z organizmu przez obrzydzenie, zamówienie, przebłaganie. Kto wie czy nie ważniejsze dla chorego i jego otoczenia były gesty, słowa i śpiew niż sama terapia dobroczynnymi środkami.

Podsumowanie

Naszkirowany tu kulturowy portret kota wskazuje na wyraźną ambiwalencję jego wizerunku. Tę dwubiegunowość już od starożytności wyznaczają zasadniczo konotacje lunarne: kot poluje najczęściej nocą, nigdy naprawdę nie daje się oswoić i na zawsze pozostaje dziki i wolny. Jako zwierzę nocne podejrzewany jest o szczególnie łatwy kontakt z zaświatami, symbolizuje tajemnicę, władzę nad demonami. Dodatkowo czarny kot kojarzony jest wyłącznie ze śmiercią, złem i światem czarnej magii. Z drugiej jednak strony, pozostające w nieustannym ruchu, zwięzające się i rozciągające kocie oczy w naturalny sposób nasuwają na myśl solarne moce i zmienną siłę słońca.

Źródłem takiego niejednoznacznego wizerunku, jak należy przypuszczać, jest natura przetwarzana nieustannie przez kulturę. To z niej wywodzą się wszystkie obserwowane i opracowywane w ciągu wieków elementy kociego portretu, przystosowane do potrzeb, funkcji i ról wtórnie już narzuconych mu przez człowieka.

Literatura: 1. Baranowski B., 1965 – Pożegnanie z diabłem i czarownicą. Wydawnictwo Łódzkie, Łódź. 2. Bereszyński A., Tomaszewska S., 2006 – Zwierzęta a zabobony. Wyd. AR w Poznaniu. 3. Biedermann H., 2001 – Leksykon symboli. Muza S.A., Warszawa. 4. Biegeleisen H., 1929 – Lecznictwo ludu polskiego. Polska Akademia Umiejętności, Kraków. 5. Chanel A.P., Simarro A.S., 2008 – Słownik Symboli. Świat Książki, Warszawa. 6. Cooper J.C., 1998 – Zwierzęta Symboliczne i Mityczne. Dom Wydawniczy REBIS, Poznań. 7. Knappert J., 2001 – Mi-

tologia Pacyfiku. Dom Wydawniczy REBIS, Poznań. 8. Kopaliński W., 1987 – Słownik mitów i tradycji kultury. PIW, Warszawa. 9. Kowalski P., 2007 – Kultura magiczna. Omen, przesąd, znaczenie. Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa. 10. Moszyński K., 1967 – Kultura ludowa Słowian. T.II. Kultura duchowa (cz.1). Książka i Wiedza, Warszawa. 11. di Nola A. M., 2000 – Diabeł. Universitas, Kraków. 12. Pełka L. J., 1987 – Polska demonologia ludowa. Iskry, Warszawa. 13. Pokropek M., 2009 – Kocie sprawy nr. 5 i 6. 14. Rożek M., 1993 – Diabeł w kulturze polskiej. Szkice z dziejów motywu i postaci. PWN, Warszawa. 15. Saunders N.J., 1996 – Dusze zwierząt. Muza SA, Warszawa. 16. Simonides D., Kowalski P., 1993 – Kultura ludowa śląskiej ludności rodzimej. Wolumen, Wrocław-Warszawa. 17. Smagorzewska A., 1997 – Wiedza i Życie 8. 18. Stromenger Z., Schmit K., 2008 – Słownik kotów świata. Prószyński i S-ka, Warszawa. 19. Zadrożyńska A., 1985 – Powtarzać czas początku. Wydawnictwo Spółdzielcze, Warszawa.

Dysplazja stawów biodrowych u psa domowego (*Canis familiaris*)

Cz. 1. Wybrane metody diagnostyczne

Aleksandra Haska, Joanna Gruszczyńska, Katarzyna Siewruk

Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie

Dysplazja stawów biodrowych to jedno z najczęściej spotykanych schorzeń układu kostnego u psów o podłożu genetycznym. Dotyczy zwłaszcza psów ras dużych i olbrzymich. W jej następstwie może rozwijać się choroba zwyrodnieniowa stawów biodrowych. Oba schorzenia mogą w znacznym stopniu pogorszyć komfort życia psa. Obecnie diagnostyka dysplazji stawów biodrowych opiera się głównie na ortopedycznym i radiologicznym badaniu stawów biodrowych. Niestety dotychczas nie opracowano testów genetycznych umożliwiających wczesne wykrywanie tej choroby. W artykule przedstawiono wybrane metody diagnostyki radiologicznej oraz najnowsze osiągnięcia w dziedzinie badań genetycznych dysplazji stawów biodrowych u psów.

Obecnie istnieje ponad 300 uznanych ras psów [28], a większość z nich została wyprowadzona w ciągu ostatnich 250 lat [15]. Ich zróżnicowanie, szczególnie morfologiczne, jest unikalne w porównaniu z innymi gatunkami ssaków. Konsekwencją specyficznego procesu hodowli, ograniczonych populacji ras, a także błędów hodowców jest coraz częstsza zapadalność psów na różnego rodzaju choroby. Obecnie znanych jest ponad 500 dziedzicznych chorób psów [24]. Niektóre z nich, takie jak np. dysplazja stawów biodrowych, są znacznie częściej spotykane u pewnych ras lub grup psów [30]. Często bezpośrednim następstwem dysplazji stawów biodrowych jest choroba zwyrodnieniowa stawów biodrowych, która istotnie utrudnia zwierzętom funkcjonowanie. Poczyniono wiele prób stworzenia narzędzi do prawidłowego diagnozowania tego schorzenia. Jednakże w przypadku poligenicznych chorób genetycznych, ocena przeprowadzona na podstawie cech fenotypu nie daje stuprocentowej gwarancji trafności postawionej diagnozy. Wielu naukowców, lekarzy weterynarii i hodowców pokłada ogromne nadzieje w badaniach genetycznych, które najprawdopodobniej dopro-

wadzą w przyszłości do stworzenia jednoznacznych testów genetycznych. Takie narzędzie jest konieczne, gdyż nawet najlepiej prowadzona praca hodowlana nie jest w stanie całkowicie wyeliminować ryzyka wystąpienia choroby, przy braku jednoznacznej i pewnej diagnozy.

Czym jest dysplazja stawów biodrowych?

Dysplazja stawów biodrowych (ang. Canine Hip Dysplasia – CHD) występuje nie tylko u psów, ale również u wielu innych ssaków, także u ludzi [2]. Choroba ta objawia się niedopasowaniem struktur w stawie biodrowym. W prawidłowym stawie biodrowym głowa kości udowej i panewka miednicy powinny idealnie do siebie pasować. W stawie chorego osobnika głowa kości udowej przyjmuje nieprawidłową pozycję z powodu niedopasowania do zbyt płytkiej panewki miednicy, co prowadzi do tzw. inkongruencji stawu. Szczęnięta rodzą się z prawidłowymi stawami biodrowymi, a niedopasowanie stawu zaczyna postępować od około drugiego miesiąca życia. Może dotyczyć jednego lub obu stawów biodrowych (dysplazja jedno- lub obustronna) [17].

Konsekwencją CHD jest ograniczenie sprawności psa, choć stopień tego upośledzenia może być różny. Niektóre psy, dotknięte dysplazją stawów biodrowych, klinicznie funkcjonują całkiem dobrze, ale większość z nich jest skazana na upośledzenie ruchu i ból na różnych etapach życia [20]. Bardzo często bezpośrednią konsekwencją dysplazji stawów biodrowych jest rozwój choroby zwyrodnieniowej stawów biodrowych (ang. Osteoarthritis – OA lub Degenerative Joint Disease – DJD) [19]. Stanowi ona niemały problem dla właścicieli, hodowców, ośrodków związanych z psami pracującymi i lekarzy weterynarii, gdyż powoduje dyskomfort, kalectwo i skrócenie czasu użytkowania psa [11].

Choroba zazwyczaj przebiega dwuetapowo, najczęściej pierwszymi objawami są: zmniejszenie aktywności ruchowej z powodu różnego stopnia bolesności stawów biodrowych, kołyszający i niepewny chód, przyciąganie kończyn miednicznych do przodu i zwiększanie nacisku na kończyny piersiowe, bieganie przypominające „kicanie królika” (trzymając obie tylne nogi razem), obserwowane pomiędzy czwartym miesiącem a pierwszym rokiem życia [2]. W miarę postępu choroby, u psów powyżej 1 roku życia, pojawiają się: trudności z podnoszeniem się z pozycji siedzącej lub leżącej, kulawizna, trudności w chodzeniu po schodach, skomlenie w czasie wykonywania ruchu (w konsekwencji przystawianie podczas spacerów) lub manipulacji w okolicy stawu biodrowego [2, 11, 19], ponadto u niektórych psów zad jest szeroki i płaski [20].

Przyczyny dysplazji stawów biodrowych

Dysplazja stawów biodrowych jest cechą poligeniczną – warunkowaną wieloma genami. Ekspresja choroby poligenicznej, spowodowanej interakcją wielu genów, z których każdy jest odpowiedzialny za wystąpienie niektórych objawów choroby [6], może być pod dużym wpływem czynników środowiskowych [11]. Dwa osobniki tej samej rasy, o tym samym genotypie z